

96 LAT TEMU WALKI O LWÓW ZAKOŃCZYŁY SIĘ POLSKIM ZWYCIĘSTWEM

Najważniejszą przyczyną konfliktu było dążenie narodu ukraińskiego, potocznie nazywanego przez Polaków w tamtym czasie Rusinami, do stworzenia własnego niepodległego państwa między Sanem a Zbruczem, czyli na terenie Galicji (Małopolski) Wschodniej. Ukraińcy po zakończeniu Wielkiej Wojny ujrzeli szansę na stworzenie własnej państwowości i chcieli ją wykorzystać, a wiązało się to z rozpoczęciem konfliktu zbrojnego ze stroną polską. Obszar Galicji Wschodniej, czyli teren potencjalnego przyszłego państwa ukraińskiego, według austriackiego spisu z 1910 r. zamieszkiwało 5 337 mln osób. Wśród nich 3 791 mln stanowili Ukraińcy, 770 tys. Polacy, 660 tys. Żydzi. Większość mieszkańców tego terenu (aż 82%) zamieszkiwało wsie. Pozostałe 18% ludność żyło w miastach, z tym jednak, że większość w nich stanowili Polacy oraz Żydzi.

Dla Ukraińców najważniejszą sprawą w stworzeniu swojego przyszłego państwa było zdobycie i zajęcie stolicy Galicji Wschodniej – Lwowa. Według wspomnianego spisu z 1910 r. Lwów liczył 206 tys. mieszkańców. Język polski jako swój ojczysty władzom austriackim podało aż 175 560 osób, zaś ukraiński (ruski) tylko 21 780 osób. Na podstawie tych danych można stwierdzić, że Lwów był niemalże całkowicie polskim miastem, a o jego roli, rozwoju, administracji, kulturze decydowali zamieszkujący tam Polacy.

Przygotowania Ukraińców do walk

Ukraińcy wiedzieli, że wobec niekorzystnej struktury narodowościowej w mieście należy swoją przyszłą stolicę państwa zdobyć siłą. Dodatkowo, dotarły do nich wiadomości o zajęciu przez Polaków Krakowa, słusznie więc stwierdzili, że wkrótce przyjdzie kolej na Lwów.

18 października 1918 r. W mieście doszło do spotkania wszystkich ukraińskich posłów do parlamentu austriackiego. Podczas obrad powołano Ukraińską Radę Narodową, która miała doprowadzić do stworzenia państwa ukraińskiego. Dzień później Rada wydała rozporządzenie o połączeniu w jedną całość wszystkich etnicznych ziem ukraińskich monarchii habsburskiej. Kolejnym politycznym ruchem było powołanie 25 października 1918 r. organu wykonawczego, czyli tzw. Delegacji Wykonawczej z dr. Jewhenem Petruszewyczem na czele. Miał to być przyszły rząd ukraiński.

Strona ukraińska upatrywała swoje szanse w zdobyciu Lwowa, a potem stworzeniu własnego państwa nie w sile politycznej, ale wojskowej. Dzięki korzystnym rozkazom monarchii habsburskiej, które mówiły o wysyłaniu z Galicji Wschodniej na front włoski oddziałów złożonych głównie z Polaków i przemieszczania na ten teren oddziałów złożonych z Ukraińców, pod koniec października 1918 r. we Lwowie znajdowało się ok. 12 tysięcy żołnierzy ukraińskich. Te decyzje władz Austro-Węgier dobitnie świadczą o poparciu Ukraińców w ich dążeniach narodowościowych. Być może była to zemsta Austriaków na Polakach za to, że nie okazali się oni wiernymi sojusznikami państw Trójprzymierza. Podstawą ukraińskiej siły zbrojnej była tajna organizacja, która miała za cel podjęcie na własną rękę walki zbrojnej o niepodległe państwo ukraińskie. Organizacja ta rozwijała się w różnych oddziałach armii austro-węgierskiej, głównie tych stacjonujących w Galicji Wschodniej. To właśnie w niej opracowano plan ukraińskiego wystąpienia zbrojnego. Jego autorami byli ukraińscy oficerowie w służbie c.k. Armii Dmytro Witkowski i Petro Bubela. Dodatkowo w walkach o Lwów Ukraińcy liczyli na Strzelców Siczowych - oddział wojskowy podporządkowany formalnie armii austriackiej, składający się 3 tys. żołnierzy.



Dmytro Witowski (1877-1919) - jeden z głównodowodzących wojskami ukraińskimi w czasie walk o Lwów (domena publiczna).

Polska siła we Lwowie

Polacy mieszkający we Lwowie doskonale orientowali się w nastrojach jakie panują wśród Ukraińców. Posiadali informacje o przygotowaniach militarnych, lecz nie potrafili zorganizować własnych sił w celu odparcia ataku. Rada Regencyjna 27 października 1918 r. mianowała dowódcą wojskowym w Galicji gen. Stanisława Puchalskiego. Dwa dni później przybył on do Lwowa i nie uczynił nic w celu zorganizowania polskich oddziałów wojskowych na terenie miasta i w okolicy. Nie utworzono przede wszystkim komendy wojskowej, która koordynowałaby działania polskich formacji. Lekceważono też przygotowania strony ukraińskiej.

Na obszarze Lwowa i Galicji Wschodniej istniały trzy tajne organizacje wojskowe: działająca od lutego 1918 r. POW, która liczyła około 300 członków; Polskie Kadry Wojskowe liczące 200 osób na czele z kpt. Czesławem Mączyńskim oraz działająca pod osłoną Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Byłych Legionistów organizacja wojskowa, na czele której stał płk Władysław Sikorski. Masowo zgłaszała się młodzież odpowiadając m.in. na apel odbywającego się wówczas we Lwowie ogólnoakademickiego zjazdu młodzieży polskiej. Obok studentów zgłaszali się młodzi rzemieślnicy, robotnicy, uczniowie szkół średnich i zawodowych, a nawet kilkunastoletnie dzieci. Warto dodać, że najmłodszy obrońca miał 9 lat, a cztery lata starszy od niego Antoni Petrykiewicz, który zmarł 28 grudnia 1918 r. wskutek odniesionych ran, został pośmiertnie odznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari i jest najmłodszym kawalerem tego zaszczytnego odznaczenia. Ogółem w walkach uczestniczyło 1421 młodocianych obrońców. Ten liczny i ofiarny udział młodzieży w obronie Lwowa przeszedł do historii, a młodych uczestników określa się powszechnie mianem Orląt Lwowskich.



Antoni Petrykiewicz – najmłodszy kawaler orderu Virtuti Militari



Wojciech Kossak „Orlęta – obrona cmentarza” 1926



Wojciech Kossak „Młody Obrońca Lwowa 1933

Atak na miasto

Ukraińskie oddziały rozpoczęły walki o Lwów 1 listopada o godz. 3:30 rano. Co ciekawe, na rozpoczęcie konfliktu nie zareagowały władze austriackie, dając w ten sposób przyzwolenie na działania strony atakującej i przejmowanie przez nią władzy w mieście. Nacierające oddziały zajęły bez oporu obiekty wojskowe, gmachy władz rządowych, autonomicznych, miejskich, a także budynki poczty oraz banków. Przerwano również połączenia kolejowe i telefoniczne Lwowa z Galicją Zachodnią. Ukraińcom podczas ataku nie udało się opanować Dworca Głównego.



Dworzec Główny we Lwowie, widok współczesny (fot. Marek Silarski, opublikowano na licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa 2.5](#)).

Na obsadzonych gmachach pojawiły się ukraińskie sztandary narodowe, a na ścianach domów i słupach zostały umieszczone odezwy. Jedna z nich, wystosowana przez Ukraińską Radę Narodową, brzmiała:

Wolą ukraińskiego narodu utworzone zostało na ziemiach ukraińskich byłej austro-węgierskiej monarchii państwo ukraińskie. Najwyższą władzą państwową jest Ukraińska Rada Narodowa. Z dniem dzisiejszym objęła ona władzę w stołecznym Lwowie i na całym terytorium państwa ukraińskiego. Wzywa się ludność do spokoju i posłuchu tym zarządzeniom.

Kolejna odezwa, jaką wydała strona ukraińska, mówiła o wprowadzeniu w mieście stanu oblężenia. Zabroniono posiadania broni oraz wprowadzono zakaz poruszania się po ulicach po godzinie 18.00. Strona ukraińska odezwami z pierwszego dnia walk chciała pokazać, że miasto zostało praktycznie zajęte. Komendantem Lwowa został płk Mykoła Marynowicz.

Polskie tajne organizacje wojskowe stopniowo przystąpiły do mobilizacji swoich sił. Koncentrowały się one m.in. w szkole im. Sienkiewicza (gdzie gromadził się batalion kpt. Zdzisława Tatar-Trześniowskiego), w Domu Techników oraz w Domu Akademickim. Najważniejszą rzeczą dla strony polskiej było utworzenie Naczelnej Komendy Wojsk Polskich we Lwowie, na czele której stanął kpt. Mączyński. Głównym celem w pierwszych godzinach walk było zdobycie broni – najczęściej starano się atakować magazyny uzbrojenia oraz pojedynczych żołnierzy ukraińskich.

Pierwsze starcia miały miejsce około godz. 10:00 w rejonie szkoły im. Sienkiewicza. Doszło wtedy do strzelaniny z patrolem ukraińskim, który został wyparty. Dzięki temu polscy żołnierze mogli swobodnie dostarczać zdobytą broń do szkoły. Po pierwszym dniu walk w rękach strony ukraińskiej znajdowała się większa część miasta i niemal cała Galicja Wschodnia. Polacy kontrolowali zachodni skrawek Lwowa i kilka podmiejskich redut obronnych, takich jak Rzęsna Polska, Sokolniki i Dublany.

Działania do pierwszego zawieszenia broni

Rankiem 2 listopada strona polska przystąpiła do działań ofensywnych: zostały utworzone dwie grupy szturmowe łącznie posiadające 176 karabinów. Celem grup było opanowanie Dworca Głównego i znajdujących się tam magazynów wojskowych. Natarcie miało zostać przeprowadzone od północy oraz wschodu. Atak zakończył się pełnym powodzeniem. Grupa dowodzona przez kpt. Mieczysława Borutę-Spiechowicza zdobyła duży magazyn broni i amunicji (12 tys. karabinów i 2 mln. sztuk nabojów) oraz opanowała cały kompleks Dworca Głównego. W odwecie Ukraińcy próbowali zdobyć szkołę im. Sienkiewicza oraz Dom Techników, jednak bez powodzenia. Trzeciego dnia walk Polacy kontrolowali obszar wyznaczony linią: Dworzec Główny – Dworzec Kleparowski – wzgórze na północ od ulicy Janowskiej – Cmentarz Janowski – ulice Bema – Kordeckiego – Leszczyńskiego – Plac Bilczewski – ulice Chrzanowskiej – Kopernika – Kadecką – wzgórze Wóleckie i Kulpartowskie – szosę gródecką – część Dworca Czerniowskiego, domknięty ponownie przy Dworcu Głównym. Dodatkowym atutem po stronie polskiej było systematyczne napływanie ochotników chcących walczyć o Lwów.

Tego samego dnia obie strony podjęły rokowania w celu zawieszenia broni. Nastąpiło ono 3 listopada i było korzystne jedynie dla strony ukraińskiej, ponieważ gdyby Polacy walczyli dalej, mogliby opanować centrum miasta. Ukraińcy po dwóch dniach walk musieli uporządkować swoje stany osobowe, ponieważ zwalniani byli żołnierze oddziałów c.k. armii. W godzinach popołudniowych do Lwowa przybył też liczący 3 tys. żołnierzy i doskonale uzbrojony oddział Strzelców Siczowych.



Naczelna Komenda Obrony Lwowa (domena publiczna).

Walki w dniach 4-6 listopada 1918 r.

Poważnie wzmocnieni Ukraińcy w godzinach rannych 4 listopada rozpoczęli atak na polskie pozycje. Wywiązały się walki trwające do wieczorach na niemal całej linii frontu. Polskim oddziałom udało się opanować sytuację oraz przełamać działania uderzeniowe Strzelców Siczowym, co było dużym sukcesem. Tego samego dnia dowódca sił ukraińskich wydał ostrzeżenie, w którym napisał:

Ponieważ ludność cywilna miasta Lwowa bierze udział w walkach przeciwko wojskom ukraińskim, strzelając do nich z okien swych domów, oświadczam i ostrzegam, że mieszkańcy płci męskiej tego domu, z którego padnie choćby jeden strzał, zostaną zdziesiątkowani.

Jak się później okazało, ostrzeżenie Witowskiego było stosowane, często też zdarzały się egzekucje w samych domach z których padały strzały. Panował powszechny terror ukraiński wobec ludności miasta, głównie w częściach kontrolowanych przez atakujących.

Po powodzeniach na froncie 4 listopada Komenda Główna Wojsk Polskich wydała spóźniony rozkaz mobilizacyjny, który obejmował mężczyzn w wieku od 17 do 35 lat. Samą sytuację w mieście Komenda oceniała następująco: „[...] przedsięwzięcie usunięcia rusińskich band ze Lwowa przybiera z dnia na dzień coraz szersze rozmiary, jakkolwiek Rusinom przybywają na pomoc coraz nowe siły”. 5 listopada Polacy chcieli wykorzystać swoje powodzenia z dnia poprzedniego: został wydany rozkaz zaatakowania Cytadeli. Atak nastąpił rano, jednak był źle przygotowany i w efekcie nie udało się zdobyć kolejnej części miasta. Nastąpiła stabilizacja frontu, a działania ograniczyły się do walk pozycyjnych.



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-356-2.

Oddziały polskich obrońców (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn. 1-H-356-2).

6 listopada siły polskie liczyły 6022 żołnierzy i 1421 „Orląt Lwowskich”. Obrońcy Lwowa zostali podzielony na pięć odcinków: I od ul. Pelczyńskiej po Wulkę i Szkołę Kadecką, którym dowodził por. Bolesław Bujalski; II od ul. Kraszewskiego przez Ogród Jezuicki do gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Zygmuntońskiej - dowodził nim por. Adam Świerzawski; III od Ogródu Jezuickiego po Kleparów, którym początkowo dowodził kpt. Tadeusz Łodziński, a po kilku dniach rtm. Michał Pomian-Cieński; IV obejmował Dworzec Główny i jego przedpola, a dowodzili nim kolejno por. Jan Schram, por. Ludwik de Laveaux, kpt. Stanisław Majewski, a od 14 listopada kpt. Bronisław Pieracki; V szkoła Sienkiewicza, dowodził nim kpt. Karol Baczyński. 7 listopada utworzono odcinek VI, który znajdował się na lewym skrzydle obrony od roгатki Janowskiej po Kleparów i Zamarstynów do Nowej Rzeźni, a jego dowódcą mianowano por. Waleriana Sikorskiego.

Następny dzień walk przyniósł kolejne zawieszenie broni. Przerwa w działaniach została wykorzystana przez stronę polską na uporządkowaniu własnych sił oraz na kopaniu linii okopów. Dużo większe porządki nastąpiły u Ukraińców. Powołano nowego dowódcę wojsk we Lwowie, płk Hryhoryja Kossaka, który przekazał dowództwo kpt. Hnatowi Stefaniwowi. W mieście powołano również namiastkę ukraińskiego rządu na czele z Kostem Lewickim.

Działania w dniach 7- 17 listopada

Zawieszenie broni po raz kolejny zostało przerwane przez stronę ukraińską, która zaatakowała szkołę im. Sienkiewicza. Atak został przez Polaków odparty. W tym dniu w sztabie Komendy Obrony Lwowa powstał plan natarcia na śródmieście, który w założeniach był zakrojony na szeroką skalę akcją odzyskania z rąk ukraińskich dużej i ważnej części miasta. Niestety Polakom brakowało doświadczenia w organizowaniu i prowadzeniu tego typu działań.



Czesław Mączyński - dowódca obrony Lwowa, oficer artylerii Wojska Polskiego, poseł na Sejm z ramienia Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, zmarł w 1935 r. (domena publiczna).

Natarcie nastąpiło 9 listopada w godzinach porannych. Ruszyło ono ulicą Mickiewicza i Ogrodem Jezuickim. Polscy żołnierze przed przeprowadzeniem ataku nie zrobili dokładnego rozpoznania rozmieszczenia ukraińskich karabinów maszynowych. Gdy tylko nieprzyjaciół zobaczył nacierających Polaków, otworzył z Pałacu Gołuchowskich i nie zdobytej Cytadeli silny ogień, pod którego naporem natarcie załamało się. Przy dużych stratach własnych udało się zdobyć jedynie gmach Poczty Polskiej. Po tym ataku kpt. Mączyński nie zamierzał przeprowadzać akcji zakrojonych na szeroką skalę.

13 listopada Ukraińcy przeprowadzili silne natarcie w rejonie Kulpartowa. Pomiędzy stronami wywiązała się zaciepła walka. Do odparcia ataku polskie dowództwo postanowiło wykorzystać po raz pierwszy w czasie walk o Lwów szwadron kawalerii „Wilki”, dowodzony przez por. Tadeusza Korab-Krynickiego. W nocy z 13/14 listopada Ukraińcy rozpoczęli kolejną, największą jak do tej pory ofensywę: nacierali w sile 2,5 tys. żołnierzy na Zamarstynów i Kulpartowo. Walki trwały przez cały dzień 14 listopada, często dochodziło do potyczek wręcz. Większe straty w tym ataku poniosła strona ukraińska, nie zyskując żadnych zdobyczy terytorialnych.

Sytuacja Polaków z dnia na dzień stawała się coraz trudniejsza, szczególnie jeśli chodzi o broń. Tak przedstawiał ją kpt Mączyński w apelu o odsiecz dla miasta:

Trzeci tydzień trwa już walka o Lwów. Załoga broni się dzielnie i choć szczupła nie pozwala dać się zamknąć, lecz owszem rozszerza stale choć powoli swe obszary. [...] Z amunicją austriacką manlicherowską nawet źle, bo się wnet skończy. Jest jeszcze pewien zapas rosyjskiej, ale i tej na długo nie wystarczy.

17 listopada o godzinie 15.00 zostało zawarte porozumienie pomiędzy stronami. Obowiązywało od godz. 6:00 rano dnia następnego na 48 godzin (przedłużono je później o kolejne 24 godziny). Jednym z zastrzeżeń umowy był zapis, mówiący że „zawieszenie broni mogą obie strony zerwać w każdej chwili”, ale pod warunkiem, że przeciwnik uprzedzi o tym fakcie na trzy godziny przed spodziewanym atakiem. Co ciekawe, na drugi dzień po podpisaniu rozejmu, Witowski wydał rozkaz w którym napisał: „W najkrótszym czasie musimy całkowicie opanować stolicę państwa naszego Lwów”.

Nadejście odsieczy polskiej

We wspomnianym wyżej apelu kpt. Mączyński napisał: „Ponieważ Lwów jest kluczem dla całej Galicji Wschodniej, po którego opanowaniu cała sprawa pomyślnie rozwinąć się musi, prosimy o najspieszniejsze wysłanie możliwie największych posiłków [...]”. Prośba ta dotarła do władz w Warszawie. Józef Piłsudski zarządził przygotowania do odsieczy i 19 listopada 1918 r. mianował gen. Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego dowódcą wojsk walczących w Galicji Wschodniej.

Główny wysiłek na rzecz pomocy broniącemu się miastu podejmował Kraków. Gen. Roja z oddziałów jakie posiadał pod swoją komendą wydzielił grupę taktyczną pod dowództwem ppłk Michała Karasiewicza-Tokarzewskiego, która ruszyła transportem kolejowym do Przemyśla. Tam połączyła się ona z działającą już na froncie ukraińskim grupą mjr. Juliana Stachiewicza, tworząc grupę uderzeniową pod dowództwem ppłk Tokarzewskiego, liczącą 140 oficerów i 1228 szeregowych.

Po przybyciu odsieczy, ppłk Tokarzewski spotkał się z kpt. Mączyńskim. Oficerowie zaplanowali atak wyzwolający miasto z rąk ukraińskich, który przewidywał prowadzenie działań oskrzydlających od północy i południa. Polskie oddziały zostały podzielone na cztery grupy uderzeniowe. Natarcie miały wesprzeć trzy pociągi pancerne oraz lwowskie lotnictwo. Siły polskie liczyły łącznie 3089 żołnierzy, ukraińskie zaś 3300.

Atak nastąpił 21 listopada o godzinie 6.00 i mimo zaskoczenia atakiem Ukraińcy stawili zacięty opór. Polacy stopniowo przełamywali ukraińskie pozycje. Pod wieczór stronie polskiej udało się zająć m.in. Dworzec Łyczakowski. Naczelna Komenda Wojsk Ukraińskich po całonocnych ciężkich walkach uznała, że dalszy opór w mieście może doprowadzić do zniszczenia oddziałów. Dlatego w nocy z 21 na 22 listopada wydała rozkaz opuszczenia Lwowa. Nad ranem 22 listopada opór stawiały jeszcze nieliczne oddziały ukraińskie, które zostały rozbrojone.



Major pilot Stefan Stec za sterami swojego samolotu typu Fokker – jeden z kilku pilotów uczestniczących w walkach o Lwów

Uznanie za obronę

W nocy z 24 na 25 listopada do Lwowa przybył gen. Rozwadowski, a wraz z nim wjechał pociąg z żywnością oraz opałem. Nastąpiło porządkowanie miasta po zacieklej,

trzytygodniowej obronie, należało też godnie pochować poległych. Jednak wyparcie Ukraińców ze Lwowa było tylko jedną z wygranych bitew w wojnie o przynależność Galicji Wschodniej.



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-356-3

Polskie ochotniczki w czasie walk o miasto (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego).

Bohaterska obrona Lwowa została doceniona przez wiele wybitnych osobistości. Joseph Barthelemy, członek francusko-angielskiej misji wojskowej, stwierdził:

Skłaniam nisko głowę przed kobietami szlachetnymi i bohaterskimi dziećmi, znoszącymi tyle cierpień i krew przelewającymi, by głośno stwierdzić, by krzyknąć na cały świat, że chcą do Polski należeć.

Ukraiński pisarz ze Stanisławowa Jurij Andruchowycz napisał:

W ulicznych walkach 1918 r. we Lwowie Polacy wygrali z Ukraińcami przede wszystkim dlatego, że było to ich miasto – i to nie w jakimś abstrakcyjno-historycznym wymiarze, ale właśnie w wymiarze konkretnym, osobistym – to były ich bramy, podwórza, zaułki, to oni znali je na pamięć choćby dlatego, że właśnie tam umawiali się na pierwsze randki ze swoimi pannami. Ukraińcy w znakomitej większości pochodzili ze wsi i słabo orientowali się w obcych sobie warunkach. Wspierała ich jedynie nieco przebrzmiała idea książęcej świetności naszego Lwowa.



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-356-8

Mogiły poległych (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego).

Najtrafniejsze wydają się jednak wypowiedziane w 1923 r. podczas przyjmowania honorowego doktoratu na Uniwersytecie Lwowskim słowa Marszałka Ferdynanda Focha:

W chwili, kiedy wykreślano granice Europy, bledząc się nad pytaniem, jakie są granice Polski, Lwów wielkim głosem odpowiedział: Polska jest tutaj.

Miasto Lwów jako jedyne w Polsce zostało uhonorowane za bohaterską postawę orderem Virtuti Militari. Uroczysta dekoracja miała miejsce 22 listopada 1920 roku, a dokonał jej Marszałek Józef Piłsudski.



Dekoracja Lwowa orderem Virtuti Militari – 22.11.1920 r. przez Marszałka Józefa Piłsudskiego



Herb Lwowa z okresu II Rzeczypospolitej z dodanym Krzyżem Virtuti Militari w wieńcu z liści wawrzynu

Po zakończeniu wojny z Ukraińcami i bolszewikami w 1920 roku, władze niepodległej Polski postanowiły wydzielić z Cmentarza Łyczakowskiego fragment, który nazwano Cmentarzem Obrońców Lwowa, powszechnie dziś nazywanym Cmentarzem Orłąt Lwowskich. Spoczęli na nim polegli w walce żołnierze, zarówno z wojny polsko-ukraińskiej z lat 1918-1919, jak wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921. Cmentarz urządzono według projektu Rudolfa Indrucha – studenta Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej i uczestnika walk o Lwów. W okresie międzywojennym cmentarz stanowił swego rodzaju mauzoleum pamięci.



Cmentarz Obrońców Lwowa – widok ogólny z okresu międzywojennego



Dwa kamienne lwy, najstojniejsze posągi Cmentarza Orłąt, znajdujące się u stóp Pomnika Chwały. Oba trzymały w łapach wielkie rycerskie tarcze – na lewej umieszczono herb Lwowa z napisem „Zawsze wierny”, a na prawej – orła w koronie z inskrypcją „Tobie Polsko”. Nie ma ich obecnie na cmentarzu Orłąt Lwowskich.



Tablica z nazwiskami obrońców Lwowa umieszczona na jednej z krypt katakumb



Cmentarz Orłat Lwowskich – Stan z 2007 roku

Historia dopisała jeszcze jeden rozdział związany z wojenną historią Lwowa. Dnia 29 października 1925 roku z Cmentarza Obrońców Lwowa zabrano wybrane losowo (spośród trzech przygotowanych trumien) szczątki nieznanego obrońcy, którego przewieziono do Warszawy i złożono w Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie spoczywają po dziś dzień. Lekarz dokonujący oględzin orzekł, że pochowany miał przestrzeloną głowę oraz nogę. Były to przesłanki pozwalające uznać, iż poległ na polu chwały, oddając życie za ojczyznę. Ustalono, iż był w wieku około 14 lat.



Kolumnada Pałacu Saskiego, Grób Nieznanego Żołnierza w głębi za pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego



Grób Nieznanego Żołnierza 1930

OPRACOWANIE WŁASNE RYSZARD JASKOWSKI

WYKORZYSTANO: WIKIPEDIA